Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SRODA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.						CENY OGŁOSZEN
19. PAŹDZIERNIKA 1921.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce Mk 80; Nadesłane (za wiersz nonp.) „ 75; Nekrologi „ 40; Komunikaty „ 90; Na 1. stronie „ 120; Drobne za wyraz „ 10
	Miesięcznie	Marek 500	Marek 449	Marek 500	Marek 600	Marek 450	
NR. 238. — ROK XXIX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).						

Decyzya jeszcze nieogłoszona

Ton, w jakim przemawia teraz wobec Polski i Niemiec rządowa prasa angielska, pełen jest opiekuńczej życzliwości. Cechą bowiem znamienną polityki brytyjskiej jest obecnie — po zwycięskiej wojnie, która W. Brytanię wyniosła na czoło mocarstw, odgrywanie roli protektora nad porządkiem świata, oraz obrońcy pokoju. Jak po bitwie pod Akcyum zamknięto świątynię Janusa i nadszedł długi okres pokoju — pax romana dla cywilizowanego wówczas świata, tak po zatopieniu lub zdemontowaniu floty niemieckiej przychodzi — zdaniem publicystów brytyjskich — kolej na pax britannica, na okres pokoju strzeżonego przez angielską flotę i — angielską dyplomacyę, której najsilniejsza ekspozytura mieści się w Hotel des Nations w Genewie. Przez Ligę Narodów bowiem Anglia, głównie godzi zwaśnione ludy i narzuca im decyzye, ubierając je przytem w formę wyroków cerowanych w imię najwyższej sprawiedliwości, słowem roztacza „opiekę" nad światem. Tak samo Cicero niegdyś nazywał „opieką" twarde rządy rzymskich prokonsulów nad prowincyami: patrocinium orbis terrae verius quam imperium.

Twardą jest również dla nas „opieka" brytyjska. Krótki okres istnienia naszego państwa znaczy się ciągłą, planową walką polityki angielskiej przeciw takiemu wzmocnieniu Polski, któreby ją czyniło niezależnym czynnikiem w światowej grze interesów mocarstwowych. Układ genewski w sprawie G. Śląska, który pozwala Polsce oddechać swobodnie przynajmniej jednem płucem, jest wynikiem i fragmentem ogólnego porozumienia, jakie w ostatnich dniach doszło do skutku między Francyą a Anglią. W przededniu konferencyi waszyngtońskiej pragnął L. George związać ściślej Paryż z Londynem i dlatego ustąpił ze swego niezłomnego przedtem stanowiska w sprawie śląskiej stanowiska. G. Śląsk wygrała zatem polityka francuska dzięki korzystnej konjunkturze i to wygrała tylko częściowo.

Tajemnica w sprawie decyzyi genewskiej jest wyjątkowym objawem milkliwości dyplomatów. Stanie się zatem niebywały od lat kilku wypadek, że interesowane strony, t. j. Polska i Niemcy dowiedzą się o treści decyzyi wcześniej, niż redakcye paryskie. To, co wiemy dotąd, jest dalekie od ścisłości. Wątpliwą pozostaje jeszcze kwestya, czy owa wspólność gospodarcza obszaru przemysłowego na G. Śląsku — przewidziana przez Ligę, stanowi istotną część genewskiej decyzyi, czy też tylko zakomunikowana będzie w Berlinie i Warszawie jako nieobowiązująca rada. Balfour wyraził się o tej sprawie następująco:

„Z mojej strony proponowałem Lidze, by bez wywierania jakiejś presyi, doradziła obu stronom zawarcie wzajemnych umów na przeciąg lat 15-tu. Według jednego z tych projektów koleje, kopalnie, fabryki, zakłady przemysłowe zachowałyby pewną nienaruszalność wzajemną, to znaczy, że w powyższym okresie żadne z obu państw nie miałoby prawa wywłaszczania, ani ograniczeń krępujących produkcyę. Nadto wzajemnie umowy muszą zagwarantować wzajemne postanowienia możności swobodnego rozwoju i pracy tak jednostkom, jak i wielkszym zgrupowaniom. Kwestya wodna, która sprawiła tyle trudności, została rozstrzygnięta zadawalniająco".

Według tych wyjaśnień, Polska i Niemcy nie będą zmuszane zawierać umowy co do projektowanego gospodarczego co.n.dominium na G. Śląsku. Nie są zresztą zobowiązane na podstawie traktatu wersalskiego do przyjmowania od Rady Najwyższej częściowej lub korzystnej linii granicznej. Że jednak specyalne układy między Niemcami a Polską będą konieczne, by umożliwić normalny rozwój produkcyi śląskiej, to wynika z takich faktów, jak np. to, że ogromna centrala elektryczna w przypadającym Polsce Chorzowie zasila energią elektryczną wielką część północnego obszaru górniczego, który dostają Niemcy. Albo znowu woda dla Rybnika, Pszczyny i Mysłowic dostarczaną być musi dalej z terenów niemieckich. Takich spraw wspólnych jest wiele, ale sądzimy, że nie potrzeba dla nich tworzyć długoterminowej i rozległej autonomii, któraby oznaczała faktycznie dalsze panowanie gospodarcze Niemiec nad G. Śląskiem. Rzecz najważniejszą, t. j. węgiel, Niemcy będą mogli otrzymywać z polskiego Śląska, bez jakichkolwiek opłat, postanawia to bowiem już traktat wersalski. W innych sprawach wystarczy porozumienie, ale komisya pod prezydencyą neutralnego, któraby gospodarczo zarządzała całym obszarem przemysłowym Śląska, byłaby trochę niebezpiecznym eksperymentem. Mogłoby dojść wówczas do tego, żeby pod pozorem gospodarczym uniemożliwiono nam wykonywanie naszej władzy zwierzchniczej nad polskim krajem. Władza takiej komisyi musiałaby być bardzo ściśle oznaczoną i niezbyt rozległą.

Prasa niemiecka czyni płaczliwe bilans strat, jakie przypuszczalnie poniosą Niemcy i zapewnia, że Rzesza nie może bez tych strat żyć i oczywiście nie może płacić odszkodowania Entencie. „Berl. Tagblatt" oblicza, że „zbrodnicza uchwała Ligi oddaje Polsce więcej niż połowę produkcyi węgla górnośląskiego, która ubiegłego roku wynosiła 81.758 tys. tonn, wydobytych w 67 kopalniach.

Pruski fiskus górniczy — pisze „Berliner Tagblatt" — traci skutkiem rozstrzygnięcia Ligi narodów w powiecie Huta królewska 5 kopalń i kilka w pow. katowickim. Kopalnie w pow. pszczyńskim przechodzą w całości na rzecz Polski. Z kopalń hr. Schaffgotscha znaczna część będzie oderwana. Większa część kopalń, będących własnością hrabiów Gwidona i Hugona Donnersmarcków przepada też dla Niemiec. Ten sam los spotka: wszystkie kopalnie (z wyjątkiem jednej) i huty żelazne, należące do „Kattowitzer Aktiengesell. für Bergbau u. Eisenhüttenbetrieb" i większość kopalń hr. Tiele-Winklera. Oprócz tego w pow. bytomskim dostaną się Polakom bardzo ważne huty cynkowe. Niesłychaną również szkodę poniesie „Tow. kopalniane spadkobierców Jerzego Giesche", tracąc 7 kopalń w pow. bytomskim. Dalej własność towarzystwa akc. „Vereinigte Königs- u. Laurahütte" i tow. akc. „Hohenlohewerke" przypadnie Polsce. Ten sam los podzieli tzw. „Eminenzgewerkschaft".

Jakie bogactwa dostaną się Polsce, wynika z tego, że w powiatach: pszczyńskim i rybnickim, które są dla Niemiec stracone, pokłady węgla sięgają na 1500 metrów w głąb i mierzą, conajmniej, 708 miliarda ton objętości, podczas gdy zapasy węgla w centralnym rewirze obliczono tylko na 19.18 miliarda ton.

Zdaniem zagranicznych rzeczoznawców straty Niemiec nie osłabią istotnie gospodarczej siły Niemiec. Niemcy posiadać będą poza G. Śląskiem jeszcze olbrzymie zagłębie Ruhry i szereg mniejszych terenów węglowych i dalej będą wywożącym węgiel krajem. Niestety będą dalej posiadać polską ludność w ilości miliona głów. Główną troską naszego rządu winno być teraz zapewnienie jej opieki w drodze traktatu o mniejszościach. Ten traktat winien ułatwić rozwój polskości na niemieckim naraziе Śląsku aż do czasu, kiedy sztandary polskie posuną się znowu dalej na zachód. poza Odrę.

P. Wybicki ministrem poznańskim.

Wobec podania się do dymisyi p. ministra b. dzielnicy pruskiej, jego następcą będzie Dr Wybicki, starosta krajowy pomorski.

Dr Wybicki pochodzi z Pomorza i przez lat 20 zamieszkiwał w Gdańsku, prowadząc działalność społeczną i narodową, do żadnej partyi jednak nie należy. Prezyd. ministrów uzyskał jego zgodę na objęcie teki, pod warunkiem, że będzie tylko kierownikiem likwidującego się ministeryum. Nominacyi spodziewać się należy w tych dniach.

Społeczeństwo polskie na Pomorzu i w Gdańsku przyjmie wiadomość o nominacyi Dra Wybickiego z zadowoleniem i sympatyą. Stryj jego Józef Wybicki, twórca pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła", znany w historyi naszej porozbiorowej jako żołnierz Kościuszkowski, wojewoda, senator i prezes najwyższego sądu w Warszawie, był również Pomorzaninem i urodził się na wsi pod Gdańskiem.

Nowy poseł polski w Watykanie.

Rzym. P. A. T. (Ag. Stefani). Papież przyjął na uroczystej audyencyi posła polskiego przy Watykanie p. Skrzyńskiego, który złożył swe listy uwierzytelniające. Następnie pos. Skrzyński złożył wizytę sekretarzowi stanu kardynałowi Gasparri'emu.

Polska otrzymuje 790 tys. mieszkańców.

Warszawa. (Tel. wł.) „Petit Parisien" donosi: Dane statystyczne, odnoszące się do terytorów przypadających nam, mniejwięcej w ogólnych cyfrach są następujące: Królewska Huta 79.000 mieszkańców, Katowice 240.000, Bytom powiat 120.000, Rybnik 159.000, Pszczyna 149.000, w części Tarnowskich Gór, lublinieckich i raciborskim 60.000. Ogółem 792.000, w tem 262.000 Niemców. Przypadająca Niemcom część ma 1,100.000 ludności, w tem około 700.000 Polaków.

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Skirmunt sondował wczoraj opinię klubów co do powzięcia decyzyi w sprawie G. Śląska.

Bytom. P. A. T. Naczelna Rada Ludowa poczyniła kroki, mające na celu zaaranżowanie przyszłego województwa w Katowicach.

Londyn. P. A. T. „Observer" donosi, że uchwała genewska przewiduje dla obwodu przemysłowego dwa okresy celne. Pierwszy okres trwać będzie od chwili objęcia G. Śląska przez obie strony 6 miesięcy. W tym okresie wolno będzie przewozić towary z jednej części G. Śląska do drugiej bez cła. Następny okres trwać będzie 14 i pół lat. W tym okresie wolne od cła będą tylko surowce. Elektrownię w Chorzowie Polska będzie mogła przejąć dopero po trzech latach.

Odroczenie przyjęcia decyzyi genewskiej.

Paryż. P. A. T. Hawas. Konferencya ambasadorów przyjęła zalecenie Rady Ligi narodów w sprawie linii granicznej na G. Śląsku oraz w sprawie zarządzeń ekonomicznych, co do których na posiedzeniu poniedziałkowem konferencya ambasadorów wyda decyzyę dotyczącą szczegółów wykonania zalecenia Ligi narodów.

Paryż. P. A. T. B. Wolffa donosi wedle Ag. Havasa: Posiedzenie Rady ambasadorów, które miało się odbyć dziś po południu, celem przyjęcia zalecenia Rady Ligi narodów w sprawie G. Śląska, zostało odroczone. Odbędzie się ono prawdopodobnie we środę.

Francya wymusi posłuszeństwo.

Bytom. (E. E.) „Karlsruher Tagblatt" donosi, że ambasador francuski w Berlinie otrzymał zlecenie zawiadomienia rządu niemieckiego o możliwości zastosowania nowych sankcyi w razie, gdyby Niemcy odmówili uznania decyzyi genewskiej.

Przyszły układ ekonomiczny.

Londyn. (E. E.) Biuro Reutera donosi: Rada Ligi narodów poleca, aby Polska i Niemcy porozumiały się między sobą co do propozycyi genewskiej o uregulowanie stosunków gospodarczych w podzielonym obecnie obszarze górnośląskim. Przeprowadzeniem dotyczącej uchwały Ligi narodów ma się zajmować mieszana komisya polsko niemiecka. Osobne posiedzenie Rady najwyższej w tej sprawie już się nie odbędzie. Formalności przeprowadzi Rada ambasadorów na podstawie uchwały, która zostanie jutro w Warszawie i Berlinie notyfikowaną. Londyńskie biuro Ligi narodów ogłasza komunikat, usprawiedliwiający szczegółowo orzeczenie genewskie. Niemcom będzie orzeczenie o podziale G. Śląska podane we wtorek.

Paryż. (E. E.) Wszelkie szczegóły, dotyczące t. zw. Komitetu ekonomicznego na G. Śląsku, trzymane są dotychczasowo w ścisłej tajemnicy. Ogłoszone być one mają dopiero po drugiem posiedzeniu Rady ambasadorów. Jednakowoż przedstawiciel „East Expreess" otrzymał w tej sprawie szereg informacyi ze źródeł najzupełniej wiarygodnych. Układ polsko-niemiecki ma być zawarty w terminie, dotychczas jeszcze nieokreślonym, prawdopodobnie jednak dwumiesięcznym. Układ ten będzie miał na celu:

1. zagwarantowanie praw mniejszości; 2. uregulowanie spraw gospodarczych, związanych z podziałem G. Śląska, a w szczególności sprawy przydziału węgla i surowców dla celów przemysłowych, ruchu kolejowego i t. d., kwestyę swobodnego przejazdu z jednej części G Śląska do drugiej; 3. uregulowanie sprawy funduszów ubezpieczonych, oraz korzystanie z instytucyi i zakładów społecznych.

Wszystkie te kwestye mają być rozstrzygnięte drogą układu bezpośredniego i dobrowolnego pomiędzy Polską a Niemcami, z wyłączeniem jakiegokolwiek w tej sprawie arbitrażu. Układ ten byłby opracowany przez Komitet ekonomiczny, złożony z przedstawicieli obu państw. Wykonanie umowy byłoby powierzone specyalnemu organowi, złożonemu z przedstawicieli Polski i Niemiec pod przewodnictwem arbitra neutralnego. Sposób mianowania arbitra będzie ustanowiony przez Radę ambasadorów.

Przed objęciem przyznanych ziem.

Warszawa. (Tel. wł.) „Vossische Ztg" twierdzi, że decyzya Rady Ligi narodów w sprawie G. Śląska będzie wręczona Radzie najwyższej dopiero we wtorek. Nota będzie zawierała wezwanie, ażeby rządy polski i niemiecki objęły przyznane im terytorya w przyszły czwartek. Dziennik „Achtuhr Abendblatt" donosi o rzekomych przygotowaniach sztabu generalnego polskiego co do objęcia terytoryów G. Śląska. Rzekomo ma brać udział w tej akcyi Naczelny wódz wojsk polskich.

W Anglii mówią o nowym plebiscycie.

Londyn. (E. E.) „Westminster Gazette" ogłasza pismo poważnych polityków angielskich, w którem ci zapewniają, że orzeczenie Rady Ligi narodów w sprawie górnośląskiej jest nowym i może najcięższym ciosem (?) dla utrzymania pokoju i odbudowy ekonomicznej. Pewne jest, że tak ludność polska, jak i niemiecka nie pogodzi się z orzeczeniem genewskiem. Byłoby więc sprawiedliwem i słusznem, gdyby po przyjęciu orzeczenia genewskiego zaproponowano nowy plebiscyt (?).

Losy gabinetu niemieckiego.

Warszawa. (Telef. wł.). „Rothe Fahne" donosi, że poniedziałkowe posiedzenie komisyi Reichstagu ma powziąć decyzyę o dymisyi gabinetu dra Wirtha.

Berlin. (E. E.) Upadek kanclerza Wirtha pewny. Prawdopodobnie konserwatywne stronnictwo ludowe obejmie rządy. Stronnictwo to zaznacza, że należy się sprzeciwić dalszym żądaniom ententy, ponieważ wypełnienie reparacyjnych zobowiązań ultimatowych jest niemożliwem wskutek utraty obszarów górnośląskich.

Niemiecka żałoba.

Berlin. P. A. T. Rząd i inspirowane pisma niemieckie nie ustają w zabiegach obalenia decyzyi Rady Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska. Z jednej strony gabinet Wirtha głosi dymisyę, z drugiej prasa i poszczególne partye polityczne rozpisują się przeciwko rzekomej krzywdzie, wyrządzonej narodowi niemieckiemu. Na znak żałoby z powodu utraty G. Śląska umieszczono w niedzielę na pomniku Fryderyka Wielkiego wieniec z dwoma wstęgami o barwach czarno-biało-czerwonych. Na jednej z tych wstęg wypisano: „Niemiecka Partya Ludowa" — na drugiej: „Biada narodowi, który broń swoją złożył o pięć minut zawcześnie".

Berlin. (E. E.) Niem. rada na G. Śląsku świadczy w odezwie do Górnoślązaków, że ludność niemiecka nie ścierpi nigdy takiego rozstrzygnięcia, jakie zapadło w Genewie. Można narzekać prawa bezsilnym Niemcom, jednak najgorszy wróg nie może odebrać niemieckiej ludności G. Śląska poczucia przynależności do narodu niemieckiego. Do kanclerza Rzeszy wysłała rada telegram, żądający stanowczego odrzucenia orzeczenia Ligi narodów w Genewie.

Kłamliwe przechwałki Benesza.

Paryż. (E. E.) O roli, którą Dr Benesz odgrywał w czasie obrad nad losem G. Śląska, pisze „Petit Parisien" (oczywiście inspirowany przez p. Benesza): Dr Benesz zaproszony na konferencyę, która zajmowała się kwestyą podziału G. Śląska, został zapytany przez delegatów, by się oświadczył, czy ma nastąpić podział obszaru przemysłowego na G. Śląska, czy nie. Na to Benesz odpowiedział: Podział cieszyńskiego obszaru przemysłowego nie był połączony ze szkodą dla gospodarczego życia tego kraju. Opinia ta Benesza, sprzyjająca, jak widać podziałowi G. Śląska, przyczyniła się do uchylenia pozostałej wątpliwości w gronie członków Rady Ligi Narodów.

Przyp. Red. Podkreślić należy niezwykłą gorliwość, z jaką p. Benesz, który niedawno jeszcze zajmował antypolskie stanowisko w sprawie górnośląskiej, stara się teraz za pośrednictwem niektórych dzienników paryskich przekonać Polaków, że jego to zasługą pośrednią jest przyznanie nam części zagłębia górnośląskiego. Powoływanie się na podział Cieszyńskiego, jako precedens, który zadecydować miał o podziale G. Śląska, jest komicznem, ponieważ Cieszyńskie podzielono w ten sposób, że Czechom oddano całe zagłębie górnicze ze wszystkiemi hutami, a Polsce nie przypadła ani jedna kopalnia. Oczywiście więc — „zagłębie cieszyńskie nie poniosło szkody" przez taki podział

Zamordowanie delegata polsk. w Moskwie.

Moskwa. P. A. T. Wczoraj w nocy zamordowany został uderzeniem sztyletu w szyję sekretarz delegacyi polskiej dla spraw repatryacyi, Frączkiewicz.

Warszawa. P. A. T. Wobec różnych komentarzy, jakie wywołuje wypadek zamordowania sekretarza delegacyi polskiej do komisyi repatryacyjnej w Moskwie ś. p. Frączkiewicza, biuro prasowe Min. spraw zagr. komunikuje, że w sprawie tej rosyjskie władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia, których rezultaty są stale komunikowane przedstawicielstwu polskiemu w Moskwie. W chwili obecnej wobec nieukończonych jeszcze dochodzeń wszelkie komentarze i domysły w tej sprawie są przedwczesne.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę nadeszły do Warszawy wiadomości o zamordowaniu sekretarza naszej komisyi repatryacyjnej, mecenasa Frączkiewicza, delegata ministerstwa spraw wewn. W niedzielę obiegały też pogłoski, jakoby na pułk. Wolikowski go wojskowego attache polskiego uczyniono napad. Tymczasem zaprzeczono już w niedzielę tej ostatniej wiadomości, a wczoraj rodzina pułk. Wolikowskiego rozmawiała z nim bezpośrednio.

Co do zamordowanego mec. Frączkiewicza dodać należy, iż miał on obowiązek kwalifikowania mających zamiar powrotu do kraju.

Prace komisyi polskiej w Moskwie.

Warszawa. (Telef. wł.). W Moskwie odbyła się pierwsza konferencya komisyi do spraw reewakuacyi, na której przyjęto tymczasowy projekt reewakuacyi. Przewodniczący komisyi Olszewski założył protest przeciwko niedotrzymaniu traktatu ryskiego przez sowiety przez wywóz i roztrwanianie mienia polskiego. Przyjęto postawione przez delegacyę polską rezolucye, dotyczące ochrony tego mienia. Delegaci polscy zażądali zwrotu zabytków. Bolszewicy przyznali delegacyi polskiej lokal na zbiory, tudzież przyznali tabor kolejowy, potrzebny na przewiezienie zbiorów.

Ks. Sapieha ambasadorem?

Warszawa. (Tel. wł.) Min. pełnom. w Waszyngtonie Lubomirski podał się do dymisyi. — Obiegają pogłoski, że następcą jego ma być ks. Eustachy Sapieha.

DEMENTI POGŁOSEK O USTĄPIENIU MIN. SKARBU.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Rozsiewana przez pisma pogłoska o rzekomem ustąpieniu pana Michalskiego, wobec jednogłośnej uchwały Sejmu odesłania projektowanej ustawy o daninie majątkowej do komisyi, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Pogłoska ta ma jedynie na celu przeciwdziałanie tendencyjne zwyżce marki polskiej.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek rozpoczną się obrady komisyi skarbowo-budżetowej nad spełnieniem finansowych projektów min. skarbu dra Michalskiego. Referat objął pos. Loewenstein.

Łotwa zmienia stanowisko wobec Polski!

Warszawa. (Telef. wł.). W ostatnich czasach w sferach decydujących Łotwy nastąpiła pewna zmiana w stosunku do Polski. Między innymi ujawniła się ona w wystąpieniu min. spraw zewnętrznych Salnaisa, który oświadczył się za związkiem pięciu państw baltyckich, do którego wchodziłaby Polska. Prasa łotewska, która jeszcze pod koniec sierpnia b. r. prowadziła gorącą kampanię antypolską, obecnie wskutek inspiracyi rządu łotewskiego zmieniła swój front.

Przed abdykacyą króla Konstantyna.

Londyn. (E. E.) „Daily Express" donosi, że delegacya kemalistów przybędzie w oznaczonym czasie do Anglii. W Grecyi przygotowuje się tymczasem przesilenie rządowe. Przewidywanym jest upadek króla Konstantyna.

Konstantynopol. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Komunikat kemalistów donosi, że Grecy wycofali się w kilku miejscach na odcinku Eski-Szahir, na kilku miejscach na północ od Afium-Karahishar. Dalsze walki trwają w okolicy Dogner. Grecki sztab generalny, jak się zdaje, przeniósł się do Smyrny.

Ateny. (E. E.) Zgromadzenie narodowe udzieliło 240 głosami przeciw 227 rządowi votum zaufania. Premier Gunaris zawiadomił izbę, że udaje się jutro w towarzystwie min. spraw zagr. Baltazi do Paryża, Rzymu i Londynu, aby porozumieć się z ententą w sprawie załatwienia zatargu grecko-tureckiego który ma charakter międzynarodowy.

Z dnia politycznego.

Dymisya w Min. Spraw Zagr.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, Dr Kazimierz Maryan Morawski, b. radca legacyjny poselstwa polskiego w Bukareszcie, przydzielony obecnie do Centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, zgłosił wystąpienie ze służby dyplomatycznej.

W numerze naszym z 21 lipca b. r. pisaliśmy, omawiając zmiany na kierowniczych stanowiskach w dyplomacyi polskiej co następuje:

„Mówiono, że poselstwem przy Watykanie tymczasowo kierować będzie K. M. Morawski, ale dyplomatę tego widywać można w kawiarni Bisanza w Krakowie. Oczywiście więc wiadomość o dokonanej nominacyi jest plotką".

Jak się dowiadujemy obecnie, dana wiadomość bynajmniej plotką nie była. P. Kazimierz Maryan Morawski istotnie otrzymał był nominacyę na charge d'affaires przy Watykanie, tak samo, jak za rządów jeszcze ks. Sapiehy otrzymł był już nominacyę do Wiednia z tem, iż miał zastąpić dr. Szarotę w charakterze przedstawiciela Polski, jak również wcześniej zdecydowaną była jego nominacya na naczelnika wydziału środkowo-europejskiego w M. S. Z., które to stanowisko objął później Jerzy hr. Dzieduszycki.

Wszystkie jednak te nominacye z niewytłomaczonych powodów i pod niewiadomo jakimi wpływami, kolejno zostały cofnięte przez Ministeryum.

Szpiegowska i rewolucyjna działalność bolszewików w Polsce.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że cała Polska pokryta jest olbrzymią siecią gniazd szpiegowskich bolszewickich, roi się od agentów sowieckich w każdem mieście, , każda instytucya posiada przynajmniej jednego opiekuna. Na czele tych gniazd bolszewickich stoją dwie sowieckie placówki: poselstwo i komisya repatryacyjna. O działalności ich pisma warszawskie podają następujące szczegóły:

W komisyi repatryacyjnej panowie Oboltin, Szapiro, Ługanowskij i Burowcew trudnią się wyłącznie agitacyą komunistyczną i szpiegostwem; rozporządzają oni ogromnemi środkami; a przez pokój 89 hotelu „Royal" przewijają się setki agentów dziennie.

Nie ustępuje im w gorliwości członek poselstwa sowieckiego, p. von Platt i jego pomocnik Samuljan. Ci znowu w hotelu „Rzymskim" w numerach 8 i 55 przyjmują swych „pracowników". P. Platt, znany już całej Warszawie z powodu cech charakterystycznych — ryżej bródki i utykania na nogę — ciągle biega po swych konspiracyjnych mieszkaniach, rozrzuconych po całej Warszawie.

A poza takiemi typami akcyę szpiegowską i agitacyę bolszewicką prowadzą u nas całe tłumy kupców, komiwojażerów, nawet korespondenci pism neutralnych biorą się do tej roboty.

Że robota tych gniazd bolszewickich wydaje owoce, świadczą wyniki wyborów do Kasy chorych w Warszawie i w Zagłębiu dąbrowskiem oraz ostatnie demonstracye w Warszawie, mające już całkiem bolszewicki charakter.

Tajemnicze rewelacye o spekulacyach bankowych.

Z powodu „katastrofalnej" — jak mówią żydowscy spekulanci walutowi — zwyżki marki polskiej, na „czarnej giełdzie" zapanowała panika. „Naprzód" dobrze widocznie wtajemniczony w machinacye walutowe, zapewnia, że „giełdziarzy ogarnął szał zniżkowy i z tą samą namiętnością, z jaką przed tygodniem skupywali dolary, starają się teraz ich pozbyć. Giełdziarze potracili miliardowe majątki, a o pewnych znanych ze spekulacyi bankach mówią, że grozi im krach".

Z tej relacyi „Naprzodu" dowiadujemy się, że są w Krakowie „znane ze spekulacyi banki", które grały na zniżkę marki polskiej, t. j. dopuszczały się zbrodni działania na szkodę państwa polskiego. Szkoda, że organ socyalistyczny jest tak... dyskretny i przemilcza nazwy tych banków. Przypuszczamy, że redaktorowie socyalistyczni złamią w tym wypadku wyznaniową i rasową solidarność, by przysłużyć się interesom państwa.

P. P. S. toruje drogi bolszewikom

Nie należy zamykać oczu na fakty, choćby najbardziej przykre. Niestety, musimy przyznać, że bolszewizm szerzy się w naszym kraju. I nic dziwnego. Ekspozytury rządu bolszewickiego prowadzą wywrotową agitacyę w państwie polskiem prawie jawnie, a nasz rząd... bawi się dotychczas w Kiereńszczyznę i przypatruje się tej robocie z pobłażliwym uśmiechem. Pozatem pracuje gorliwie na rzecz komunistów... P. P. S., przygotowując doskonale grunt, na którym bolszewizm może się krzewić. Nowym tego dowodem jest demonstracya, jaką zorganizowali socyaliści w Warszawie przeciw projektom finansowym min. Michalskiego. Przez kilka dni „Robotnik" wzywał i podburzał, zapisując całe szpalty o „zamachu reakcyjnym". Gdy przyszło jednak do demonstracyi na placu Teatralnym, P. P. S. — organizatorka tej hecy — ledwo utrzymała się na szarym końcu. Zakrzyczeli ją komuniści i żydzi, którzy wrzaskami i krzykami nie chcieli dopuścić do głosu takich dyrygentów ulicy, jak posłowie: Barlicki i Perl, oraz r. Jaworowski. Dopiero łaskawe pozwolenie zdeklarowanego komunisty Dąbala, umożliwiło p. Barlickiemu wygłoszenie mowy. Okazało się, że P. P. S. proklamowała manifestacyę, a komuniści i żydzi ujęli cały ten „interes" w pacht. Przy sztandarach i znakach z patyczkowemi napisami rej wodzili „Bundziści", którzy do demagogicznych swych popisów wplatali i takie zwroty, jak: „niech żyje władza w rękach robotniczych!", „precz z Sejmem!", „niech żyje rewolucya!" itp. A dodać należy, że na tym wrzaskliwym jarmarku wiecowym dominował... żargon!

Manifestacya zakończyła się naturalnie pochodem — z żydowskiemi i rewolucyjnemi napisami! Widocznie jednak tolerancya władz policyjnych wyczerpała cierpliwość Warszawian, bo w dwóch miejscach, na ul. Nowo-Miodowej i na Krakowskiem Przedmieściu publiczność zaczęła rozpędzać demonstrantów i połamała im tablice z rewolucyjnymi napisami.

Jako charakterystyczny szczegół tej demonstracyi należy jeszcze zanotować fakt, że w czasie demonstracyjnego 6-godzinnego w tym czasie strajku nie były czynne telefony. Jak stwierdza „Gaz. Por." stało się to na rozkaz (!) wydany z komisaryatu m. Warszawy! Taki rozkaz wydał w imieniu komisaryatu p. Gorzechowski, który jest w jednej osobie wysokim urzędnikiem i członkiem P. P. S...

Nic dziwnego, że w takich warunkach komunizm szerzy się w zastraszający sposób..

Smutny koniec nowej wojny trojańskiej.

Z takim hałasem, przesadą, a właściwie blagą, puszczane w świat przez Greków wieści o rzekomych wielkich zwycięstwach nad Turkami kemalistami doczekały się przykrego „dementi" za pośrednictwem faktów. Grecy nie tylko, że nie zdobyli Angory, co już byli ogłosili półurzędownie, ale musieli cofnąć się poza podstawowe punkty, z których rozpoczęli swą ostatnią ofenzywę.

Nie przeszkadza to jednak głównej kwaterze greckiej ogłaszać jeszcze teraz biuletynów, brzmiących w ten sposób: „Wielka bitwa, rozpoczęta 30 września, skończyła się dla naszych wojsk świetnem zwycięstwem w okolicach Afiun—Karahissaru. Wojska nasze, powróciwszy na pozycye z góry oznaczone, podjęły pierwsze ofenzywę przeciw atakującemu nas nieprzyjacielowi na froncie Dorylen—Afiun—Karahissar" i t. d.

Aż nadto dobrze znamy z biuletynów, ogłaszanych w czasie wielkiej wojny owe „pozycye z góry oznaczone", abyśmy na chwilę mogli wątpić, że to co innego, niż odwrót na całej linii. Stwierdzają zresztą ten stan rzeczy biuletyny tureckie, w których znajdujemy doniesienie, że nawet lokalna kontrofenzywa grecka pod Afiun—Karahissar załamała się z wielkiemi stratami dla wojsk greckich.

Te niepowodzenia armii króla Konstantyna, który niedawno temu wyjeżdżał z Aten na plac boju w Małej Azyi z podobną pompą i pewnością zwycięstwa, jak ongi gen. Kuropatkin do Mandżuryi — obniżyły niesłychanie jego sztucznie zdobytą popularność w kraju.

Paryski „Temps" donosi z Aten, że policya tamtejsza jest w ruchu i, aby tę popularność podtrzymać, dokonuje licznych aresztowań nieprawomyślnych osobników, oraz zdziera coraz liczniej pojawiające się na rogach ulic plakaty z protestami przeciw wojnie i obecnemu rządowi. Opinia zaś publiczna w Grecyi nie może darować Konstantynowi lekkomyślnie wypowiedzianej wojny, z biuletynami o zwycięstwach, których nie było, a także tej trudnej, prawie bez wyjścia sytuacyi międzynarodowej, w jaką postawił Grecyę ten szwagier ex-cesarza Wilhelma i wierny sojusznik Niemiec.

Wobec tego, że postawa kemalistów nie pozwala przypuszczać, aby Grecya mogła prędko przystąpić do demobilizacyi, upragnionej przez kraj mocno znużony beznadziejną wojną, a następnie z powodu fiaska gabinetu, który napróżno starał się o interwencyę ententy w koflikcie Grecyi z Turcyą, niezadowolenie w całym kraju wzrasta z dnia na dzień. Nie jest nawet wykluczonem, zdaniem ateńskiego korespondenta „Temps'a", że może ono spowodować wybuch nowej rewolucyi. Wtedy nastąpiłaby likwidacya „smutnej" farsy, która spowodowała upadek Venizelosa i przywołanie ambitnego, lecz nieudolnego Konstantyna z powrotem na tron grecki.

n.

Sprawy społeczne.

II. Zjazd chrześcijańskich górników i hutników.

II. Zjazd delegatów Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich górników, hutników i robotników salinarnych odbył się 16 października b. r. w Trzebini. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem odprawionem w kościele parafialnym przez ks. katech. Podmokłego i kazaniem ks. katech. Maryana Selwy z Wieliczki.

O godzinie 11 rozpoczęły się obrady. Przybyli na Zjazd delegaci z Brzeszcz, Bochni, Dąbrowy Górniczej, Jaworzna, Libiąża, Mysłachowic, Niwki, Piasków, Sosnowca, W. Górki, Wieliczki, Trzebini, Zagórza, Żarek i t. d. Chrześcijańskie organizacye górniczo-hutnicze z okupacyi czeskiej wysłały trzech przedstawicieli, z G. Śląska przybył p. Kowalik, ze Świercz w pow. rybnickim, jako reprezentant tamtejszych górników. Z ramienia Centralnej Komisyi chrześc. Związków zawodowych wziął udział w Zjeździe jej sekretarz p. Włoszczewski. Liczba delegatów wynosiła z górą 50 osób, razem z gośćmi i przedstawicielami bratnich organizacyi 70 osób.

Zagaił obrady prezes Centrali chrześc. Związków zawodowych p. Puchałka z Krakowa, przewodniczył prezes Związku górników i hutników. Po otwarciu Zjazdu nastąpiły przemówienia reprezentantów rozmaitych organizacyi. Imieniem Centralnej Komisyi przemawiał p. Włoszczewski z Warszawy, imieniem małopolskiej chrześc. demokracyi oraz organizacyi chrześc. spółdzielczych p. inż. Adelman z Krakowa, imieniem katol. organizacyi kulturalno-oświatowych ks. red. Kasprzyk z Krakowa, imieniem robotników Zagłębia dąbrowiecko-sosnowieckiego pp. Urbański i Adamczyk, imieniem miejscowych związków chrześc. robotniczych p. Kabała, imieniem salinarzy p. J. Okoński z Wieliczki. Odczytano także szereg nadesłanych życzeń pisemnych.

Następnie p. inż. Fr. Drobniak z Krakowa wygłosił referat na temat: „Obecny stan przemysłu górniczego w Polsce i jego przyszły rozwój". Referent przedstawił niewyczerpane bogactwa kopalniane w Polsce, których zaledwie mała część jest eksploatowana, reszta zaś czeka, by je wydobyć z ukrycia. Przedstawione przez p. Drobniaka cyfry budzą wiarę, że Polska naprawdę będzie najbogatszym krajem Europy. Stanie się to jednak wtedy, jeśli potrafimy odpowiednio wyzyskać nasze skarby ziemne. I tu referent poddał zasłużonej krytyce dotychczasową działalność miarodajnych czynników na polu przemysłu górniczo-hutniczego, wskazał również na to, że w dzisiejszym Sejmie niema ludzi, którzyby szczerze i z umiejętnością mogli przyczynić się przez uchwalenie odpowiednich ustaw do rozwoju naszego przemysłu kopalnianego. Wykład p. inż. Drobniaka, przyjęty gorącymi oklaskami, wywołał obszerną dyskusyę. Szereg wniosków i rezolucyi uchwalono jednomyślnie. O godz. 8 po południu odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Związku zawodowego chrześc. górników, hutników i robotników salinarnych w Polsce. Po odczytaniu protokółu z I. Zjazdu złożył prezes Centrali p. Puchałka sprawozdanie z działalności ogólnej i kasowej Związku.

Organizacya działająca od dwóch lat liczy z górą 3.000 członków w 15 oddziałach. Dotychczas organizacye górniczo-hutnicze chrześcijańskie w Małopolsce i b. Kongresówce należały do dwóch Central chrześc. Związków zawod., mianowicie w Krakowie i Warszawie. Na II. Zjeździe dokonano połączenia tych placówek tak, że odtąd istnieje na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej tylko jedna organizacya chrześcijańska górników, hutników i robotników salinarnych, mająca siedzibę w Krakowie.

Pod względem zgromadzeń, posiedzeń i konferencyi Związek okazywał wielką ruchliwość. Kasowość Związku, w którym opłaty są niskie, wykazuje w dochodach i rozchodach poważny obrót. W ostatnich czasach znacznie ta cyfra wzrasta.

Rozwój Związku zapowiada się bardzo dobrze wobec tego, że po okresie przygotowawczym liczy organizacya szereg dzielnych i uzdolnionych pracowników, a początkowy terror, jaki wobec jej członków stosowali socyaliści i enperowcy, został w szeregu miejscowości złamany. Przyłączenie do Polski części G. Śląska zapewni Związkowi dalszy rozwój.

Nad sprawozdaniami przeprowadzono obszerną dyskusyę, w której delegaci poszczególnych placówek kreślili obraz pracy w ich organizacyach. Wszyscy stwierdzali, że nastrój wśród górników i hutników jest dla organizacyi chrześc. pomyślny, bo robotnicy już dostatecznie przekonali się, iż w organizacyach socyalistycznych, bolszewickich, czy t. zw. narodowych, uczciwy i patryotycznie usposobiony robotnik nie znajdzie zaspokojenia swoich gospodarczych i kulturalno-oświatowych potrzeb. Chodzi tylko o wykorzystanie tego pomyślnego nastroju.

Po uchwaleniu ustępującemu Zarządowi absolutoryum wybrano nowy zarząd Związku, oraz Komisyę kontrolującą. Prezydyum stanowią pp. Antoni Jurek, Jan Białas i Józef Adamczyk.

Po uchwaleniu szeregu wniosków, dotyczących spraw wewnętrznych Związku i po końcowych przemówieniach zamknął przewodniczący obrady Zjazdu. Rezolucye zjazdu podamy jutro.

KRONIKA.

O ZAĆMIENIU KSIĘŻYCA W DNIU 16 B. M.

Niedzielne zaćmienie księżyca odbyło się przy bardzo korzystnych warunkach atmosferycznych. Czyste, pogodne niebo sprzyjało obserwacyi. W krakowskiem obserwatoryum pilnie śledzono przebieg tego ciekawego zjawiska. O godz. 10 min. 40 dało się już wyraźnie zauważyć zmniejszenie blasku, oraz pewne zmętnienie wschodniej części tarczy; księżyc wtedy wchodził w półcień, rzucany w przestrzeń przez naszą ziemię. O godz. 11 min. 14 spostrzeżono na wschodnim brzegu tarczy pierwsze ślady zupełnego cienia ziemi, który w postaci ciemnej stalowo-sinej plamy szybko nasuwał się na tarczę naszego satelity. Narastający cień przybierał stopniowo odcienie: pomarańczowy, miedziany, wreszcie krwawo-czerwony, zachowując barwę stalową na granicy światła i cienia. Parę minut przed godziną pierwszą po północy zjawisko osiągnęło fazę kulminacyjną. Księżyc w postaci drobnego różka świetlnego, zwróconego wypukłością ku horyzontowi, świecił słabo na niebie; reszta tarczy przybrała piękną, miedzianą barwę. Tło nieba pociemniało, liczne gwiazdy, dotąd niewidzialne, wystąpiły na nieboskłonie. Odtąd zjawisko powtórzyło się w kierunku odwrotnym. Księżyc szybko przybierał na swym blasku, o godz. 2 minut 34 ostatnie ślady zupełnego cienia ziemi zeszły z tarczy, która pozostała od strony zachodniej mętną, mniej jasną, zanurzoną w półcień ziemi. O godz. 3 min. 45 księżyc świecił, jak przed zaćmieniem, pięknym, srebrnym blaskiem.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 951, 952 i 953-cią Bank handlowy w Warszawie; 954-tą pamięci Heleny z Krajewskich Wolańskiej z Wołynia; 955-tą oficerowie i urzędnicy D. O. G. łódzkiego na pamiątkę zasług pułkownika Gustawa Kuchinki — wpłacając po 30.000 Mk. na cegiełkę.

Kraków, 18 października.

ZJAZD HARCERSTWA WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. W niedzielę 16 b. m. zjechali się do Krakowa przedstawiciele poszczególnych chorągwi harcerskich województwa krakowskiego, w liczbie około 200 osób, celem omówienia szeregu spraw, związanych z organizacyą harcerską i dokonaniem wyborów głównego zarządu. Po przemowie prof. Ciechanowskiego, wybrano zarząd, do którego weszli prof. Dr Stefan Surzycki jako prezes, gen. Osiński i prof. Owiński, jako wiceprezesi, oraz dyr. Walczak, jako skarbnik. Następnie delegaci poszczególnych chorągwi odczytali sprawozdania, poczem prof. Ciołkosz wygłosił referat na temat: „Nowe horyzonty harcerstwa".

Jak z wygłoszonych odczytów i złożonych sprawozdań wynika, organizacya harcerstwa rozwija się nadzwyczaj pomyślnie, obejmując coraz szersze kręgi wśród naszej młodzieży. I tak, na terenie województwa krakowskiego istnieje 52 męskich drużyn harcerskich, liczących razem 2000 harcerzy. Drużyn żeńskich w województwie krakowskiem jest 26, organizujących 970 harcerek.

POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ odbędą się w dniach 20 i 21 b. m., t. j. we czwartek i w piątek. Na porządku dziennym sprawy niewyczerpane programem ostatnich posiedzeń Rady miejskiej.

WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. W ubiegłą niedzielę odbył się w sali „Sokoła" krakowskiego wiec pewnej kategoryi pracowników państwowych, zgrupowanych w odłamach lewicowych, zwołany przez komitet wykonawczy Związków zawodowych pracowników państwowych w Krakowie. Na wiecu, któremu przewodniczył p. Nowak, prezes krakowskiego „Ogniska" nauczycielskiego, uchwalono kilka rezolucyi, a w jednej z nich wiec, poruszając kwestyę poprawy bytu pracownika państwowego, zaznacza, że o ile żądania te nie będą w najbliższych dniach uwzględnione, zebrani, przygnieceni nędzą, zmuszeni będą proklamować „powszechny strajk, którego ostateczny termin oznaczy zjazd komitetów wykonawczych 23 b. m. w Warszawie". Wkońcu rezolucya piętnuje metody postępowania Związku zrzeszeń, ujawnione w odezwie, proklamowanej przed kilku dniami w Krakowie. Dodajemy, że w odezwie tej Związek zrzeszeń oświadczył patryotycznie, że „trzeba pracą i ofiarami państwo ratować, a nie czas na strajki". To się naszym lewicowcom oczywiście nie podoba.

AKCYA PODWYŻKOWA AKTORÓW KRAKOWSKICH. Aktorzy wszystkich teatrów krakowskich zwrócili się do swych dyrekcyi z żądaniem o 50-proc. podwyżkę płac wstecz od 1 października. Pertraktacye, prowadzone dotąd w tej sprawie przez sekcyę krak. Związku dyrektorów teatrów polskich i „Gniazdo" krak. filii Związku artystów scen polskich, nie wydały dotąd rezultatu, gdyż dyrekcye nie chcą dopuścić nieuniknionej w tym razie podwyżki cen miejsc, które już w obecnej wysokości wywołały notorycznie zmiany ubytku frekwencyi we wszystkich teatrach krakowskich. Dyrektorzy skłonni są do pertraktowania o podwyżki w terminie późniejszym, gdy wyjaśnią się stosunki walutowo-drożyźniane, uważając obecny moment za nieodpowiedni do nowego obciążenia publiczności.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Trzy dotychczasowe przedstawienia ostatniej komedyi „Dzieje salonu" Wroczyńskiego zapełniły widownię teatru niemal zupełnie. Niezwykle aktualny temat, choć przykry dla widza, z powodu bezlitośnego odkrywania ran społeczeństwa doby obecnej, w której ludzie, owładnięci szałem życia i użycia, dążą wszelkimi sposobami (paskarskimi) do zdobycia fortuny, a inni, więcej uczciwi, do staczania się w dno nędzy, wzbudziły bezwątpienia powszechne zainteresowanie. Obszerniejsze sprawozdanie, pióra p. K. H. Rostworowskiego, umieścimy w następnym numerze.

PRZEMÓWIENIE O KAMIENIACH KRAKOWSKICH. P. Ksawery Pusłowski wygłosił w niedzielę w południe pod pomnikiem Mickiewicza entuzyastyczne przemówienie w sprawie górnośląskiej. W patryotycznych, pełnych uczucia słowach, mając za myśl przewodnią, ewan-

Teatr miejski: Opera i operetka.

„Faust" Gounoda.

Trudną zaiste jest rzeczą zbliżyć się z oceną do tak znanej i na tylu scenach granej opery, jak „Faust" Gounoda, którego zaprodukowała nasza krakowska opera. Przytem niezwykła praca i staranność p. dyr. Wallek-Walewskiego nad orkiestrą i chórem, a sumienność p. Kruglowskiego w zakresie reżyserskim, każą stawić sądy relatywne, któreby uwzględniały przedewszystkiem trudności, wśród jakich kształtuje się i urabia ten nowy przybytek [illegible] artystycznych, [illegible] kosztów [illegible] przedstawień. Zresztą i nasza orkiestra w miarę nabywanej rutyny uwypukli dokładniej tę cudną linię melodyczną, która jest charakterystyczną dla Gounodowskiego „Fausta". — Wogóle jest to opera „par excellence" liryczna (z typu pośredniego między wielką operą histor. a operą buffo), która rozwinęła się na gruncie francuskim, a której głównymi przedstawicielami prócz Gounoda byli Thomas (Mignon) i Bizet (Carmen). Podczas gdy w Niemczech opera wielka wstąpowała na tory specyalnie dramatyczne, znajdując wyraz najdoskonalszy w Wagnerze, to francuska trzymała się utartych dotąd szlaków, wchłaniając stopniowo dorobek harmoniczno-instrumentacyjny Beethovena, a w następstwie i muzyki romantycznej niemieckiej. Stąd też i plejada kompozytorów operowych we Francyi połowy XIX w. („Faust" 1859, „Mignon" 1866) opiera się jeszcze na powtórzeniu środków artystycznych swych poprzedników Meyerbeera i Aubera, jakimi były świetna instrumentacya dla podkreślenia charakterystyki dramatycznej, wirtuozowskie opanowanie środków technicznych w celu [illegible] i efektu zewnętrznego. W nader szlachetny sposób [illegible] Gounod z tego szablonu, ominął gwałtowne efekty dynamiczne i jaskrawe kontrasty barw orkiestralnych, a rozwinął szlachetne pędy melodyi ujęte w przejrzystą szatę instrumentacyi, która umiarkowanie używa barwy i charakteru grup orkiestralnych. I w tem też leży zasadnicza różnica między Gounodem a Schumannem (aczkolwiek Gounod pod silnym jego wpływem pozostawał i później za Schumanna wzorem zwrócił się do pisania symfonii), iż mimo przyswojenia sobie niektórych Schumanowskich innowacyi, jak opóźniający się akompaniament — umiał nie wpaść w manierę ciężkiej fortepianowo pomyślanej instrumentacyi, lecz zachował zrozumienie dla samodzielnego traktowania poszczególnych instrumentów.

Cóż dopiero mówić o śpiewnej linii melodyjnej, o podkreślaniu akcyi scenicznej przez nowe, całkiem oryginalne barwy dźwiękowe (II akt, tenor na tle sola skrzypcowego), czy też o charakterystycznem wyzyskaniu tejże barwy dla malarskiego nastroju nocy majowej, gdzie aksamitny ton pięciu wiolonczeli przędzie tajemniczą kanwę pod srebrny haft księżycowych promieni, woni zaczarowanych róż i perlących się kaskad słowiczych. Muzyka tego [illegible] to jedna z najpiękniejszych zdobyczy romantyzmu, [illegible] słuchacza [illegible] treści.

Jak żadna inna opera, jest „Faust" najcharakterystyczniejszym przykładem muzycznego [illegible] romantycznych pojęć. Wiara w zmaganie się dwóch mocy, unaocznione symbolicznie w Mefiście, stanowi „credo" przewodnie uwertury, a walka ułomnej natury ludzkiej, która odrzuca po ciężkich przemianach wszelkie widoki szczęścia ziemskiego dla odkupienia i wyzwolenia się w świat niebiański — to oś przewodnia utworu. Stąd nie Faust jest dominującą postacią, lecz Małgorzata. Jej tu się tragedya rozgrywa, tragedya czystej duszy dziewczęcej, której wiary nadużyto, a w zamian za całopalną ofiarę na ołtarzu miłości odpłacono zapomnieniem i piętnem hańby społecznej.

Tutaj myśliciel Faust zeszedł ze swych teozoficznych konfliktów do roli zwykłego uwodziciela, a z fabuły Goetowskiego dramatu pozostała li-tylko introdukcya pierwszego aktu. Stąd i Gounod zatytułował swą operę przy jej pierwszem wystawieniu w r. 1859 w operze paryskiej „Margerita". Wracając do zaziemskiej ingerencyi w tejże operze, widzimy, iż usymbolizowany w osobie Mefista „spiritus rector" całej akcyi jest koniecznym wykładnikiem przyczynowości dla głęboko wierzącego kompozytora, którego [illegible] epoki, jak i [illegible].

Co do jej wykonania u nas, to główna rola [illegible] Pełna nierównanej finezyi w aryi z klejnotami okazała dużo nerwu dramatycznego w scenie przed kościołem, a scena więzienna wieńczyła godnie to wzrastające crescendo akcyi. Doskonale postawiony głos, jego dźwięczność i siła, nadzwyczaj wyrazista dykcya — oto zalety tej rutynowanej artystki, która swą grą wybitnie się rysuje. Nie mogę się tylko zgodzić na interpretacyę ballady przy kołowrotku. P. Mechówna za dobrze włada głosem, żeby się potrzebowała posługiwać takimi środkami, jak podwodzenie pod ton, a jeśli to miało być świadomym środkiem wywołania efektu, w takim razie był on fałszywie pojętym i chybionym.

Partnerem jej był Hof-Cortilli o większej kulturze, niżeli zasobie głosowym, zwłaszcza piana zwracają uwagę. Walentyn miał nader inteligentnego interpretatora w osobie p. Kniaginina, który z dużem przejęciem i zrozumieniem odegrał scenę śmierci.

Wspaniałym materyałem głosowym rozporządza p. Mazanek, aczkolwiek nie włada [illegible] skończenie. Wykazała to serenada, która obok aryi o złotym cielcu, jest „clou" partyi Mefista, a u p. Mazanka przeszła bez wrażenia. [illegible] 6 grudnia w „Sokole".

Dużo wdzięku i inteligentnej interpretacyi wykazała p. Jastrzębska w roli Siebla. Również i dystynkcya kostyumu odbijała od otoczenia.

Rolę Marty oddała ze zrozumieniem p. Bodnicka.

Obok solistów podnieść należy zespiewany zespół chóralny, który poza zbyt cichym udziałem w akcie pierwszym (prawie go słychać nie było), stanął na wysokości zadania.

DR MELANIA GRAFCZYŃSKA.

gieliczny cytat o słuchających kamieniach, starał się poruszyć i porwać obojętne serca i zapalić je dla spraw narodowych, a szczególnie śląskiej. Przemówienie p. Pusłowskiego, idące raczej po linii uczucia, niż konkretnych wskazań, poruszyło niezwykle słuchaczy, którzy gromadzili się coraz liczniej dokoło mowcy i z zapartym tchem słuchali jego przekonywujących słów. Proszony gorąco przez słuchaczy, zobowiązał się następne przemówienie wygłosić w przyszłą niedzielę na Wawelu i połączyć je z oglądaniem i objaśnianiem zabytków. W przemówieniu tem ma być rozwinięta dalej myśl p. Pusłowskiego, oraz nawiązanie do dawnych „kamieni" obecne zagadnienia.

Dodać należy, że p. Pusłowski oprowadza stale wszystkie wycieczki zagraniczne po Krakowie i to podsunęło mu myśl urządzenia podobnych wycieczek dla Krakowian.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ KIEROWNIKA MŁYNA W BONARCE. W fabryce cementu w Bonarce zmarł zagadkową śmiercią tamtejszy kierownik młyna gipsowego, 57-letni Józef Skuhala. Śmierć nastąpiła wśród tajemniczych okoliczności. Mianowicie dnia 14 b. m. robotnicy, widząc, że kierownik nie zjawia się przy pracy, zaglądnęli przez okno do kancelaryi i zobaczyli Skuhalę siedzącego bez ruchu na łóżku. Wyłamali więc drzwi i weszli do kancelaryi. Tu oczom ich przedstawił się straszny widok. Skuhala siedział na łóżku, nie dając żadnych znaków życia, z rękami kurczowo zaciśniętemi, a przy jamie ustnej widać było ślady zakrzepłej krwi. W kącie kancelaryi stał kociołek z dogasającym koksem. Tajemnicza ta śmierć nasuwa przypuszczene, że Skuhala albo popełnił samobójstwo, albo też uległ zaczadzeniu. Przybyła na miejsce wypadku komisya sądowo-lekarska poleciła przewieźć zwłoki do Zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia sekcyi i wykazania przyczyny śmierci Skuhali.

KATASTROFA SAMOCHODOWA. Onegdaj zaszedł w Podgórzu tragiczny wypadek samochodowy, którego ofiarą padło życie ludzkie. Oto jadący ul. Zamojskiego samochód krakowskiego oddziału Ministerstwa przemysłu i handlu, prowadzony widocznie niewprawną ręką szofera, wpadł na przydrożny pagórek piasku, a skierowany nagle w bok, przewrócił się, przygniatając swym ciężarem kilku jadących. Skutki katastrofy okazały się fatalne, bo jedna z pasażerek, 35-letnia Stefania Ławnikowa, siostra szofera, wskutek złamania podstawy czaszki, znalazła śmierć na miejscu, reszta zaś jadących i szofer odnieśli lekkie obrażenia.

OKRADZENIE REEMIGRANTA. Wczoraj na dworcu kolejowym w Krakowie padł ofiarą niezwykle śmiałej kradzieży Paweł Kos, zegarmistrz, powracający z Ameryki do swych rodzinnych stron we wschodniej Małopolsce. Wiózł on ze sobą oszczędności w kwocie 58 dolarów w gotówce i czek na 30 dolarów, które przy obecnym kursie dają ponad 1 i pół miliona marek polskich. Kos już w Poznaniu zauważył śledzącego go bacznie jakiegoś mężczyznę, który prześladował go swoją obecnością aż do samego Krakowa. Tu, gdy pociąg zatrzymał się, a Kos przysposabiał się do wyjścia, podejrzany ten osobnik rzucił się nagle na reemigranta, wyrywając mu równocześnie z tylnej kieszeni cały majątek dolarowy. Zanim Kos się opamiętał, opryszek jednym susem wyskoczył z wagonu poprzez pochylonego nad pakunkami reemigranta i prześlizgnąwszy się popod wagony, zniknął bez śladu.

Z Polski i ze świata.

LISTY GDAŃSKIE. (Obchód rocznicy „Sokoła". Uznanie Hakinga dla polskiej dyrekcyi kolejowej. — Epilog procesu karnego posłów). W najbliższą niedzielę urządza gdański „Sokół" w sali pałacu sportowego w alejach na Wrzeszczu obchód swej rocznicy. Pierwotnie miała ta uroczystość odbyć się w sali tamtejszej strzelnicy, gdzie się dotąd odbywały wszystkie większe zebrania i obchody. Tymczasem na kilka dni przed zapowiedzianym obchodem otrzymał zarząd „Sokoła" pisemne zawiadomienie od właściciela strzelnicy Bractwa Strzeleckiego imienia Fryderyka Wilhelma, że Bractwo Strzeleckie nie może wynająć swej sali Towarzystwu, które nie jest „königsstreu" i „niemieckiem". Trudno naprawdę uwierzyć, żeby dzisiaj jeszcze w odłączonym od republikańskiej Rzeszy niemieckiej samodzielnym republikańskim Gdańsku znalazło się Towarzystwo, pozwalające sobie na tak bezczelny i prowokacyjny ton, nie liczący się z faktami dokonanymi.

Przyjmując niedawno angielskich dziennikarzy i omawiając przed nimi sprawę gdańskich kolei, wyraził się wysoki komisarz, gen. Haking o „dobrze zorganizowanej i należycie funkcjonującej w Gdańsku polskiej dyrekcyi kolejowej". Tutejsza niemiecka prasa, podając do wiadomości swych czytelników tę mowę, opuściła z rozmysłu słowa uznania gen. Hakinga, gdyż stoją one w sprzeczności z ustawicznemi twierdzeniami tej prasy, że polskie kolejnictwo niedomaga.

Przeciwko tendencyjnemu wyrokowi tut. sądu przysięgłych [illegible] sejmowych opozycyjnych posłów Rehna i Schmidta na rok [illegible] W. P.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM zwolna, lecz stale się podnosi. W tygodniu od 2 do 8 b. m. wpłynęło do Gdańska 45 statków, z których 1 był pod flagą Stanów Zjednoczonych, 2 pod duńską, 5 pod gdańską, 3 pod angielską, 2 pod francuską, 1 pod łotewską, 1 pod holenderską, 1 pod norweską, 1 pod szwedzką, 5 pod polską i 22 pod niemiecką.

Opuściło zaś port gdański w tym samym czasie: 39 statków, a między nimi 1 pod flagą Stanów Zjednoczonych, 5 pod duńską, 3 pod gdańską, 4 pod angielską, 1 pod estońską, 1 pod finlandzką, 4 pod holenderską, 2 pod norweską, 1 pod szwedzką, 3 pod polską i 14 pod niemiecką.

W ubiegłym tygodniu stały na kotwicy w Gdańsku 4 statki wojenne francuskie (w tem jeden transportowiec) i 2 statki wojenne polskie: „Lwów" i „Kujawiak".

DEMONSTRACYE WE LWOWIE PRZECIW ZNIESIENIU 8-GODZINNEGO DNIA PRACY. East Express donosi ze Lwowa: W niedzielę odbyły się tu demonstracye, zorganizowane przez P. P. S., przeciwko zniesieniu 8-godzinnego dnia pracy. Spokój zgromadzenia zakłócili nieletni komuniści, którzy ustawicznie przerywali mowcom socyalistycznym. Doszło do starcia, które spowodowało interwencyę policyi.

ŚMIERĆ NA POSTERUNKU. Z Łańcuta donoszą: Na tutejszym dworcu kolejowym padł onegdajszej nocy funkcyonaryusz policyi państwowej, Jan Babiak, z rąk nieznanego bandyty. Kiedy pociąg wieczorny, dążący ze Lwowa do Krakowa, zajechał przed dworzec w Łańcucie, wysiadł z wagonu jakiś mężczyzna i obładowany pakietami, zmierzał ku wyjściu. Z przeciwnej strony zaszedł mu drogę Babiak, a że mężczyzna ów wydał mu się podejrzanym, zatrzymał go, żądając legitymacyi. Wówczas nieznajomy wydobył rewolwer i strzelił do Babiaka, kładąc go trupem na miejscu. Scena rozegrała się wśród znacznego zastępu publiczności, tak tym wypadkiem zaskoczonej, iż bandyta mógł ujść w nieznanym kierunku. Na miejsce bezzwłocznie zostali wysłani z Przemyśla wywiadowcy.

KOMISYA DLA USTALENIA NAZW MIEJSCOWOŚCI NA CZESKIM ŚLĄSKU zaczęła już funkcyonować w Opawie. Sprawa ta ważną jest dlatego, ponieważ należy spodziewać się, przy znanej rabunkowej gospodarce czeskiej, bezczelnej czechizacyi polskich nazw miejscowości w tej części Śląska Cieszyńskiego, która miała nieszczęście dostać się pod chwilowe — mamy nadzieję — panowanie t. zw. czechosłowackiej republiki. Nie ulega wątpliwości, że Polacy w tej części Śląska stawią wszelkimi sposobami opór, gdyby rząd czeski zamierzał na nich dokonać jednego więcej gwałtu przez czechizacyę nazw miejscowości rdzennie polskich w Księstwie Cieszyńskiem.

CENY MIEJSC W OPERZE WIEDEŃSKIEJ zostały podwyższone i wynoszą: loża parterowa 12.000 koron austryackich, fotel w pierwszych rzędach 3000 kor., miejsca na galeryach wahają się między 600 a 120 kor., miejsce stojące na parterze 100 koron. Ceny te obliczone są chyba tylko dla paskarzy.

WYKOPALISKA W EFEZIE. Przy wykopaliskach, prowadzonych w Efezie, odsłonięto już znaczną część kościoła św. Jana Ewangelisty, a szczególniej krypty, która uchodzi za miejsce, gdzie ten Apostoł został pochowany.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KOŁA KS. KS. KATECHETÓW (sekcya szkół średnich) odbędzie się we środę, t. j. 19 b. m., o godz. 5 po poł. w seminaryum naucz. męskiem; na porządku dziennym referat ks. Piwowarczyka o praktykach religijnych w szkole średniej.

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 19 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe, na którem doc. Dr Brudzewski wygłosi odczyt p. t. „O okularach".

ODCZYT p. t. „Bursztyn jako przedmiot przemysłu artystycznego", wygłosi dzisiaj, 18 b. m., ks. Dr Tad. Kruszyński w sali wykładowej miejsk. Muzeum przemysłowego.

WIECZÓR KOŚCIUSZKOWSKI DLA ŻOŁNIERZY, urządzony przez VI Koło T. S. L. 16 b. m., z powodu rocznicy śmierci Kościuszki, zgromadził liczne zastępy żołnierzy. Przemówienie o Kościuszce wypowiedział prof. Wł. Mossoczy, dając obraz bohaterskich czynów i charakteryzując świetlaną postać Naczelnika w sukmanie. Następnie wygłosił Dr Lubecki „Pogrzeb Kościuszki" Ujejskiego, p. Wrażyński, uczeń prof. Bursy, odśpiewał pięknym głosem kilka pieśni naszych kompozytorów. Wkońcu p. Tuchowska wygłosiła kilka wierszy żołnierskich Aleksandry Jordaens, które zdobyły ogólne uznanie. Przygrywał również doskonały kwartet muzyczny.

ZALICZKI NA CUKIER. Magistrat wzywa konsumy i sklepy rejonowe, aby na cukier kontyngentowy za miesiąc październik wpłaciły niezwłocznie, na podstawie przekazów Centralnego Biura chlebowego, w kasie miejskiej zakładów aprowizacyjnych zaliczki w kwocie po 634 Mk. 60 fen. za 1 kg. cukru. Termin rozdawnictwa cukru i ceny detaliczne podane będą do wiadomości osobno.

Z teatrów krakowskich.

„DZIEJE SALONU" K. WROCZYŃSKIEGO. Atrakcyjna ta komedya zdobyła zdecydowany sukces. Autor, którego na premierze gorąco wywoływano, nie był obecny w Krakowie, mając tegoż dnia premierę w warszawskich „Rozmaitościach", gdzie sztuka, według słów W. Rabskiego, wywarła wrażenie silne, graniczące chwilami z egzaltacyą. „Dzieje salonu" grane będą dziś, jutro i w piątek b. tygodnia. We czwartek nigdy niezawodne „Orlątko".

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Zapowiedź dzisiejszego przedstawienia „Hrabiny" po cenach zniżonych wywołała żywe zadowolenie w szerokich kołach publiczności, co uwydatniło się w zwiększonym popycie za biletami. Jutro, we środę 19 b. m., premiera operetki „Wesoły Augustynek".

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Najbliższą premierą w „Nowościach" będzie [illegible] A. [illegible] „Zosia". W głównych rolach [illegible] Czerniakówna, [illegible] Kaczorowski, Pilarski i inni. W sztuce [illegible] „Taniec kugletowy", [illegible] oraz cały Corps de ballet. Dziś po raz 20-ty „Taniec szczęścia".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 18 b. m.: „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.
Środa 19 b. m.: „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.
Czwartek 20 b. m.: „Orlątko" Rostanda.
Piątek 21 b. m.: „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.
Sobota 22 b. m.: Wieczór Oskara Wilde'a: „Salome", „Tragedya florencka".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 18 b. m.: „Kobieta, która zabiła".
Środa 19 b. m.: „Kobieta, która zabiła".

Repertuar „Nowości".

Wtorek 18 b. m.: „Taniec szczęścia".
Środa 19 b. m.: „Grigri".
Czwartek 20 b. m.: „Krysia leśniczanka".

Ze sportu.

Piłka nożna.

Zawody o mistrzostwo przyniosło „Cracovii" zwycięstwo w Łodzi nad tamtejszą drużyną „Ł. K. S." 4 : 0. Niespodziewanie wysoką ilością bramek zwyciężyła lwowska „Pogoń" poznańską „Wartę" (7 : 0), biorąc srogi odwet za przegraną.

W mistrzostwie B. klasy uzyskała druga „Cracovia" w matchu z łódzkim „Unionem" 1 punkt przy wyniku 2 : 2.

Lekka atletyka.

Międzynarodowy meeting lekkoatletyczny, jaki odbył się ubiegłej niedzieli w Warszawie, pozwolił naszym zawodnikom wywiązać się z honorem z trudnego zadania. Startowali bowiem zawodnicy o dobrej klasie. Szczegóły podamy w następnym numerze.

Z Górnego Śląska.

Przygotowania komisyi aliancklej w Opolu

Bytom. P. A. T. Władze koalicyjne w Opolu otrzymały już półurzędowe zawiadomienie o decyzyach genewskich. Obecnie w komisyi międzysojuszniczej w Opolu czynią przygotowania do przeprowadzenia uchwał. W tym celu odbyło się posiedzenie międzysojuszniczej komisyi z generalnym konsulem polskim i z przedstawicielem Niemiec.

NIEMCY WYNOSZĄ SIĘ Z G. ŚLĄSKA.

Berlin. (E. E.) Z Górnego Śląska donoszą, że wzburzenie wśród wśród tamtejszej ludności niemieckiej wzmaga się wskutek orzeczenia genewskiego. Ceny żywności poszły ogromnie w górę. **Niemieccy mieszkańcy zagłębia przemysłowego uciekają masowo.** Pociągi, odchodzące do wnętrza Niemiec, są przepełnione. Urzędy paszportowe nie mogą sobie dać rady. W bankach i kasach oszczędności ogromny ścisk. Deputacye robotników największych hut i przedsiębiorstw udały się do Opola, w celu przekonania komisyi międzysojuszniczej, że zrealizowanie orzeczenia genewskiego doprowadzi do przykrych komplikacyi. Załoga wojskowa jest w pogotowiu, aby w razie rozruchów natychmiast interweniować.

NIEM. WYDZIAŁ DLA G. ŚLĄSKA WZYWA DO OPORU.

Bytom. P. A. T. Niemiecki wydział dla G. Śląska wystosował do ludności niemieckiej odezwę, w której wskazuje, że uchwały genewskie zagrażają niepodzielności G. Śląska i że na to ludność niemiecka nigdy się nie zgodzi. Odezwa awołuje do zaniechania waśni partyjnych i do skupienia się. Wydział wystosował zarazem do kanclerza Wirtha memoryał, w którym domaga się, aby rząd odrzucił uchwały genewskie.

Ogromna zwyżka marki polskiej.

Lwów. (E. E.) Dnia 17 b. m. nadeszła do banku w Katowicach wiadomość z Berlina, że na giełdzie tamtejszej dolary doszły do 185 marek. **W Katowicach i Bytomiu za marki polskie płacono około 4 i pół rano, wieczorem zaś tego samego dnia płacono już 6 przy wymianie marek niemieckich na polskie.**

Lwów. (E. E.) Wczoraj przez cały dzień na giełdzie nieoficyalnej panowała tendencya słaba. Kurs chwiejny między 100 a 200 punktami zwyżki lub zniżki. Dziś rano z powodu świąt żydowskich ruchu na giełdzie nieoficyalnej prawie że niema.

Warszawa. (Tel. wł.) Na giełdzie warszawskiej ujawnił się znaczny spadek walut obcych. Dolary spadły o 500 punktów. Na giełdzie gdańskiej markę polską notowano 5.20, w sobotę 5.14. Panuje zrozumiały popłoch.

Aresztowanie podżegaczy ruskich.

Lwów. (E. E.) Wynikiem wczorajszych rewizyi wśród tutejszych Rusinów było aresztowanie kilku osób, wśród których znajdują się wybitne osobistości polityczne świata ruskiego. Aresztowano Dra Stefana Fedaka, ojca niedoszłego mordercy Naczelnika państwa; Romana Selenyj akademika, Włodzimierza Celewicza sekretarza ormiańskiego komitetu, Józefa Holinatego koisarza województwa lwowskiego, w którego kamienicy przy ul. Ossolińskich 8 mieści się ukraińskie stowarzyszenie „Wola", dalej Michała Strutyńskiego redaktora ukraińskiego „Wistnika" i Osypa Nawrockiego urzędnika komisaryatu ormiańskiego. Wszyscy oni zostali odstawieni w nocy do aresztu sądu karnego.

STRAJK METALOWCÓW WE LWOWIE.

Lwów. (E. E.) Dziś rano wybuchł tu strajk metalowców. Robotnicy domagają się znacznego podwyższenia płac. We wszystkich metalurgicznych zakładach przemysłowych stanęła praca.

Podwyżka taryfy towarowej.

Warszawa. (Tel. wł.) Od 1 listopada zostanie podwyższona taryfa towarowa na kolejach na całym obszarze państwa. Podwyżka będzie następująca: [illegible] dla 100 kg. na przestrzeni 10 km. dla towarów pierwszej klasy z 16 na 40 mar., dla towarów drugiej klasy z 8 na 30 mar., dla towarów trzeciej klasy z 6 na 18 mar., dla towarów 4 klasy z 4 na 10 mar., dla towarów 5 klasy z 3 na 6 marek.

Podział wpływów we wsch. Europie?

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych ryskich twierdzą, że Anglia i Francya porozumiały się co do podziału wpływu na Wschodzie. Francya otrzymałaby wolną rękę w polityce swej w Polsce, w Czechach, w Estonii i Łotwie. Anglia zaś na terytoryach Rosyi i w niektórych portach Wschodu. Wiadomość ta jest nieprawdopodobną, albowiem właśnie Anglii zależy na portach bałtyckich.

UKRAIŃSKI UNIWERSYTET W PRADZE.

Praga. P. A. T. „Nar. Listy" donoszą, że w najbliższą niedzielę odbędzie się w Pradze uroczyste otwarcie ukraińskiego uniwersytetu. — W otwarciu weźmie także udział prezyd. Masaryk.

WALKI PRZECIW SOWIETOM.

Rostow. P. A. T. Radio. Oddział konnej armii Budiennego stoczył około wsi Białoje potyczkę z oddziałem armii kubańskiej pod dowództwem gen. Przewalskiego. Straty z obu stron znaczne. W armii Przewalskiego jest wielka ilość oficerów carskich.

KRÓL BAWARSKI KONAJĄCY.

Monachium. (E. E.) Były król bawarski Ludwik dogorywa w Szervar. Lada chwila nastąpi zgon.

NOWE ROZRUCHY W BELFAŚCIE.

Londyn. P. A. T. (Tel. Comp.). Wczoraj przyszło w Belfaście ponownie do poważnych rozruchów, przyczem wojsko musiało zrobić użytek z broni. Zabito i raniono wiele osób. Niepokoje są wynikiem przewlekłego toku rokowań irlandzko-angielskich.

OLBRZYMI STRAJK KOLEJARZY AMERYK.

Nowy Jork. P. A. T. (Reuter). Za strajkiem głosowało 90 procent kolejarzy, aby zaprotestować przeciwko zniżce płac. Jeżeli nie będą uwzględnione postulaty kolejarzy, wówczas z dniem 30 b. m. zawiesi pracę 500.000 kolejarzy. Od dnia 2 listopada strajkowałoby 2 miliony robotników. Strajk nie napotyka w opinii publicznej na żadne sympatye.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. „Monitor" ogłasza nominacyę b. ministra spraw wewn. Raczkiewicza, na wojewodę nowogrodzkiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Min. spraw wewn. Downarowicz odbywa w tarnopolskiem wizytacyę kordonów pogranicznych.

Warszawa. (Telef. wł.) Wyjazd min. Płucińskiego do Gdańska nastąpił w celu podpisania umowy polsko-gdańskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Szef misyi wojskowej francuskiej gen. Niessel powrócił po jednomiesięcznym urlopie do Warszawy i objął swe czynności.

Warszawa. P. A. T. Dnia 25 b. m. odbędzie się w Tryeście konferencya polsko-włoska kolejowa, celem zawarcia polsko-włoskiej konwencyi kolejowej.

Moskwa. P. A. T. Podpisano układy między sowieckiemi republikami Aserbejdżanu, Armenii i Gruzyi z jednej strony, a Turcyą z drugiej.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Jak donoszą pisma, powstanie w Indyach rozszerza się poza prowincye Malabar. Interwencya wojsk angielskich zdaje się być nieuniknioną.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Oficyalna giełda poniedziałkowa wykazywała bardzo małą ruchliwość, z powodu braku zleceń tak kupna walut i dewiz, jak i akcyi dywidendowych. Papiery lokacyjne i akcye handlowe w zaniedbaniu. Z akcyi przemysłowych, górniczych i handlowych, przy tendencyi zniżkowej, robiono małemi partyami: Zieleniewski, Chodorów, Automotor, Trzebinia tłuszcze, Trzebinia żelazo, P. T. H., Pocisk, Siersza górnicza, Ćmielów.

„Czarna" giełda, z powodu uroczystych świąt „Kuczek", nie funkcyonowała. Kurs walut obcych aproksymatywny wynosił dzisiaj: dolar amer. 4000—4300 Mk., dolar kanad. 3300 Mk., frank fr. 230 Mk., czes. korona 48—50 Mk., niem. marka 28.60—29 Mk., niem. austr. korona 1.50—1.80 Mk.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA WARSZAWSKA. Żyto 10.000—10.500, pszenica 18.000, jęczmień 9000, fasola franco skład 18.000.

WYSTAWA SPOŻYWCZA W LONDYNIE. We wrześniu 1922 r. odbędzie się w Londynie międzynarodowa wystawa spożywcza. W interesie rozwoju polskiego przemysłu spożywczego, handlu i rolnictwa leży możliwie najbogatsze obesłanie wystawy.

Wszelkich informacyi udziela biuro wystawy, znajdujące się w Londynie, New Broadstreet, Broadstreet-House, tudzież radca handlowy przy poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, 2 Upper Montague Street.

NA TARG od 8 do 14 b. m. spędzono: bydła rogatego 1270, cieląt 707, kóz i baranów 168, nierogacizny 1282, razem 3427 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 12.100—23.300 Mk., woły od 13.100—23.000 Mk., krowy od 9400—20.700 M., jałownik od 14.000—22.500 Mk., cielęta od 20.000—35.500 Mk., nierogaciznę od 37.000—50.000 Mk., bitej wagi: nierogaciznę od 40.000—62.500 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 3338 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 89 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 458 sztuk bydła, 262 cieląt i 98 baranów, zaś 115 nierogacizny mniej, czyli razem 703 sztuk więcej.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Berlin 3.20, Holandya 175.25, Nowy Jork 532, Londyn 20.55, Paryż 38.60, Medyolan 21.60, Bruksela 38, Kopenhaga 100, Sztokholm 121, Chrystyania 64, Madryt 69.50, Buenos Aires 172.50, Praga 5.70, Budapeszt 0.77, Zagrzeb 1.85, Bukareszt 3.85, Warszawa 0.12, Wiedeń 0.27, Austr. stempl. 0.21.

Warszawa: P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: trans. 3700—4000, sprzedaż 4000, kupno 3880; franki franc. czeki: trans. 290—302, sprzedaż 302, kupno 292. funty szterl. gotówka: trans. 15500; Nowy Jork czeki: trans. 3975, sprzedaż 3875, kupno 3850; marki niem. czeki: trans. 25.50—27, sprzedaż 27, kupno 26; korony austr. czeki: trans. 156—160, sprzedaż 160, kupno 155. korony czeskie czeki: trans. 45.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

Tłomaczenie z francuskiego.

Tego wieczoru, gdy część gości się rozjechała, a inni udali się na spoczynek do swych apartamentów, doktór, Jacek i Fanny znaleźli się sami w buduarze.

— A zatem, rzekła Fanny, czy ona ma się lepiej?

— O! to poważniejsza choroba niż sądziłem, odparł doktór, ona widuje zjawy!

— Zjawy?

— Przynajmniej raz miała zjawę? Andrzej się jej ukazał...

— Nie!

— Nie dalej, jak wczoraj... w ogrodzie, nad brzegiem rzeki. Mówił do niej... powiedział, że został zamordowany... Wówczas zemdlała, a gdy odzyskała przytomność, już zniknął...

— Ależ w takim razie ona nadaje się do zakładu dla obłąkanych, biedna mała, rzekła Fanny.

— Nie, nie do tego stopnia. Wypytałem ją bardzo dokładnie; ona zdaje sobie sprawę, że mogła paść ofiarą halucynacyi... tembardziej, że zjawieniu się widma towarzyszył brzęk łańcucha, tak jak we wszystkich fantastycznych opowieściach o duchach... Ona sama twierdzi, że zapewne uległa grze wyobraźni... A wiecie państwo, czemu przyjechała dzisiaj na grę w golfa? Oto boi się teraz zostać sam na sam z mężem. Powiem wam coś, ale niech to zostanie między nami... coś, do czego się przyznała, co mi powierzyła. Ta mała jest przekonana, że to jej mąż zamordował Andrzeja. Zapewne zaszło coś strasznego między nią, Andrzejem i starym Saint-Firmin'em. Jakkolwiek się rzecz ma, radziłem jej, by tu przychodziła jak najczęściej, mówiłem, że znajdzie tu prawdziwych przyjaciół... Starajcie się moi państwo wybadać ją, a potem postaramy się ją wyleczyć... Kiedy poznamy dokładnie szczegóły tego problemu, będziemy mogli rozwiązać go pomyślnie i usunąć z jej wyobraźni te upiory, które ją opanowały.

— Ależ, odezwała się Fanny, pan sam doktorze twierdzisz, że wierzysz w duchy.

— Nie wierzę w duchy, które brzęczą łańcuchami, odpowiedział doktór z szerokim uśmiechem. I widzi pani, ilekroć mogę wytłomaczyć jakieś zjawisko z tamtego świata prawami naturalnem, robię to zawsze. Tutaj naprzykład można rzecz wyjaśnić stanem umysłu tej małej. To jest o wiele łatwiejsze i nie mąci snu. No, chodźmy spać.

ROZDZIAŁ VII.

Marta wierzy w duchy.

Dzień następny upływał nadzwyczaj pomyślnie dla nowej pani zamku de la Roseraie. Zawiozła swych gości pięknym mail-coach'em, którym sama powoziła, do lasu Senart i tam urządziła śniadanie na świeżem powietrzu. Właśnie opowiadała mężowi, który nie mógł tego dnia opuścić fabryki, zabawne przygody tej miłej przejażdżki, gdy zjawiła się przerażona panna służąca.

— Proszę pani, rzekła, przyszła pani Saint Firmin, ale w jakim stanie...

— Gdzie jest?

— Ach! proszę pani, jest na dole... ledwo żywa! Nie chciała, żeby ją kto widział, wprowadziłam ją do gabinetu pana...

Zeszli i ujrzeli nieszczęśliwą kobietę wpół leżącą w głębi fotela. Wyglądała, jak zabłocony, czarny kłębek, nad którym wznosiła się twarz blada o wielkich oczach, rzekłbyś nawykłych już do widoku rzeczy nadzwyczajnych.

Drżała, nie wiadomo z zimna, czy trwogi. Poruszyła się nieco, dopiero gdy Fanny do niej podeszła.

Pani de la Bossiere ujęła jej ręce. Były rozpalone.

— Ach! biedne dziecko! Ona ma gorączkę! Co się stało? Skąd pani przychodzi? I w jaki sposób w takim stanie?

Marta była literalnie pokryta błotem, suknię miała podartą, bez kapelusza, z rozwianemi włosami. Wyglądała na waryatkę, która wydarła się ze swej celi i długo uciekała poprzez pola. I było nieco prawdy w tym obrazie.

Krótkiemi, urywanemi zdaniami opowiedziała, że uciekła z domu przez mur ogrodowy i biegła, biegła aż do la Roseraie.

— Ale dlaczego, dlaczego?

— Dlaczego? Nagle odzyskała siły. Podniosła się gwałtownie, jakby pod wpływem prądu elektrycznego... Dlatego, że go znów widziałam.

— Widziała go pani? Kogo? zapytała Fanny, chociaż po wczorajszym seansie domyślała się o co chodziło.

— Widziałam Andrzeja, powtarzam, że go widziałam, mówiła Marta z niepojętą energią. Ach! nie mówcie mi, że to nie on! Tym razem widziałam go tak wyraźnie, jak panią widzę.

Fanny i Jacek popatrzyli na siebie.

— Ach! nie bierzcie mnie za waryatkę. To nie do zniesienia. Gdybyście tam byli, widzielibyście go tak, jak ja go widziałam.

Opadła na krzesło, znowu z sił wyzuta.

— Trzeba dać znać doktorowi Montier, rzekła Fanny, znudzona tem nowem zajściem.

— Nie, nie doktorowi, zaprotestowała pani Saint-Firmin, potem, potem doktorowi... Muszę państwu coś powiedzieć... Komuż mam to powiedzieć, jak nie wam, bratu i bratowej Andrzeja?... Chcę tylko prosić o szklankę wody... bardzo zimnej... z cukrem i kwiatem pomarańczowym... jeżeli wolno.

Dzwoniła zębami i budziła litość... Jacek zadzwonił i stojąc w progu wydał odpowiednie rozkazy. Fanny usiłowała uspokoić swego dziwnego gościa.

— Moje biedne dziecko! proszę, pamiętaj co doktór mówił wczoraj. Pani jest w takim stanie egzaltacyi, że widzi rzeczy niemożebne.

— Nie! nie, niema rzeczy niemożebnych! Teraz jestem pewna, absolutnie pewna!... Andrzej umarł, sam mi to powiedział... Czekajcie, czekajcie!... ja wszystko opowiem szczegółowo. Potem, co mi powiedział wczoraj lekarz sama przypuszczałam, że nieświadomie popychałam stolik, że moja wyobraźnia stwarza obraz Andrzeja itd. itd. Nie dowierzałam sama sobie, oczom moim, mózgowi, inteligencyi, całej biednej, chorej głowie.

Przesunęła dłonie po czole, jakby zbierała wspomnienia.

— Muszę najpierw przyznać, że od wyjazdu Andrzeja zdawało mi się kilkakrotnie, że go widzę... Nie wspominałam o tem nikomu... brałam to rozumowo i sądziłam, że to opętanie mojej własnej myśli, związanej ciągle z jego myślą...

— Musicie bowiem wiedzieć, że za życia Andrzeja, między nim i mną istniał najściślejszy związek duchowy. Byliśmy związani najgłębszą przyjaźnią, oddani sobie duchowo... ponieważ... ponieważ kochaliśmy się, jako małżonkowie w przyszłości.

— Jak to? wykrzyknęła Fanny, jak to? jako małżonkowie w przyszłości?

— Tak! tak! jako małżonkowie! Mówię to wam, ciągnęła Marta namiętnie, bo czuję, że jeżeli nie wyrzucę z siebie tej tajemnicy, która mię dławi, stanie się jakieś nowe nieszczęście!... Mój mąż jest stary. My oboje, Andrzej i ja, byliśmy młodzi. Przyrzekliśmy sobie należeć do siebie po śmierci mego męża. To pewno było zbrodnia! Zbrodnią niewybaczalną — lak go już żywcem grzebać... a oto tamten umarł... mój Andrzej, mój Andrzej! Umarł, umarł... On go zabił, on go zabił...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.